

Mówi "Zielone Zagłębie"
=====

Dla mieszczucha sprawa była trochę tajemnicza - jeszcze w 1967 roku wszyscy mówili i pisali o zalewającej nas białej rzece mleka, a już w następnym roku, zwłaszcza w drugim półroczu, notowano niedobory w skupie. Przeciętny smakosz szklanki mleka czy g kefiru nie jest sobie w stanie wytłumaczyć, dlaczego po rekordowym skupie mleka w roku 1967, bo w granicach 500 milionów litrów, nagle w następnym roku skup spadł w województwie bydgoskim o przeszło 14 milionów litrów. Jednak dla rólników sprawa jest oczywista - krowa pyskiem doi. A przecież długotrwała susza w lipcu i w sierpniu, oraz częściowo w-e wrześniu, spowodowała wyginięcie prawie w całym województwie siewek zielonek. Nie udały się także poplony, nie mówiąc już o słabych odrostach traw na łąkach i pastwiskach.

Jednak kłopoty paszowe nie tłumaczą wszystkiego. Czynników, które zadecydowały o spadku skupu mleka, było więcej.

185

Do najważniejszych należy objęcie województwa bydgoskiego walką z gruźlicą u bydła, prowadzoną z urzędu. Wystarczy powiedzieć, że według sprawozdań przemysłu mięsnego w ubiegłym roku skupiono na rzeź o 19.476 krów więcej, niż w roku 1967. A takiego ubytku krów nie wyrównały nowe wstawienia, bo według dość ścisłych danych rolnicy kupili 787 cieliczek, 3.819 jałówek hodowlanych oraz 2.229 jałówek i krów z wolnego rynku - w sumie niecałych 7 tysięcy. Można więc śmiało powiedzieć, że województwo zostało pozbawione mleka od około 12.000 krów.

Powie ktoś, - no dobrze, ale przecież susza nie dotknęła wyłącznie województwa bydgoskiego, susza niemal w całym kraju spowodowała kłopoty paszowe, a jednak skup mleka w Polsce nie tylko nie obniżył się, ale nawet wzrósł ~~o 3,4%~~ - gdy w województwo bydgoskie wykonało swój roczny plan skupu mleka w 96 %, kraj przekroczył plan o 3,4 %.

Tak, to prawda. Ale nie zapominajmy, że gdy średnio w kraju skupuje się tylko 34 % globalnej produkcji mleka, bydgoscy rolnicy odwożą do spółdzielczych zlewni aż 51,4 % uzyskanego od krów mleka.

187

Nasi dostawcy sprzedają w ciągu roku średnio od jednej krowy przeszło 1.300 litrów mleka, gdy średnia krajowa jest aż o połowę niższa. W ubiegłym roku dostawy mleka wzrosły przede wszystkim w takich województwach, jak: rzeszowskie, krakowskie, lubelskie czy kieleckie, no ale też tamtejsi rolnicy sprzedają zaledwie od 10-20% produkowanego w swych oborach mleka. Nic więc dziwnego, że w tych województwach istnieją olbrzymie rezerwy wzrostu skupu. Tam można zwiększyć skup np. drogą lepszej organizacji odbioru surowca. U nas te rezerwy są już ograniczone, u nas skutki suszy czy wyeliminowania tysięcy krów chorych zawsze będą bardziej dotkliwe. Ale to wcale nie znaczy, że należy czekać z załamanyimi rękoma, aż rolnicy sami przywiozą mleko do zlewni. Prawda, w ostatnich latach zrobiono dużo, bardzo dużo, ~~xxx~~ ^{aby} możliwie wszystkie gospodarstwa objąć skupem mleka. Przecież od roku 1958 wybudowano 336 nowych zlewni i śmietanczarni, Tak więc każda trzecia zlewnia powstała po roku 58-mym. W tej chwili mamy już 1.049 stałych punktów skupu. Jednocześnie spółdzielczość mleczarska organizuje 1.560 zbiorowych dostaw na koszt rolników oraz 1.348 zbiorowych dostaw na koszt spółdzielni.

Ten rozwój sieci stałych punktów skupu, a zwłaszcza rozszerzonych dostaw zbiorowych na koszt spółdzielni pozwoliły zwiększyć w ostatnich 4 lat ilość dostawców o 18,6 %. W tej chwili w województwie bydgoskim i olsztyńskim mamy zdecydowanie najwięcej dostawców, Ale prawdą jest i to, że w/g sprawozdań Głównego Urzędu Statystycznego około 20.000 gospodarstw - czyli 22,2 % gospodarstw wielokrowich - nie sprzedaje ani jednego litra mleka. Powiązanie tych gospodarstw ze spółdzielczością mleczarską, pozwoliłoby niewątpliwie poważnie zwiększyć skup mleka. To też w najbliższych dwóch latach wprowadzi się dalszych 243 zbiorowych dostaw na koszt spółdzielni.

Poza tym duże rezerwy w zwiększeniu skupu mleka tkwią jeszcze w samej organizacji odbioru. Jak to wynika z doświadczeń niektórych spółdzielni można z powodzeniem - zwłaszcza w rejonach o rozwiniętej hodowli bydła - prowadzić odbiór mleka dwa razy na dobę. W tym przypadku trafi do zlewni także mleko z południowego udoju, które w przypadku prowadzenia skupu tylko raz dziennie, rolnicy pozostawiają na własne potrzeby. No, ale rozszerzenie na szerszą skalę dwukrotnego skupu mleka w ciągu dnia, zależy od wyposażenia zlewni w urządzenia chłodnicze.

191

W ubiegłym roku już 162 zlewnie miały urządzenia chłodnicze. W tym roku dalszych 94 zlewni otrzyma takie urządzenia. Tak więc już 256 zlewni będzie mogło odbierać mleko dwa razy w ciągu dnia.

Jednak największe możliwości zwiększenia skupu mleka tkwią jeszcze w samych gospodarstwach. Po prostu drogą racjonalnie prowadzonej

hodowli można zwiększyć produkcję mleka od jednej krowy. Ale to już zależy od całej służby zootechnicznej. Jak wszyscy zapewne

pamiętają w wyniku reorganizacji pracy służby rolnej spółdzielczość mleczarska przekazała Gromadzkim Radom Narodowym 55-ciu instruktorów

poradnictwa żywieniowego. To wszystko, co w zakresie walki o wzrost produkcji mleka robili instruktorzy, musi obecnie przejąć Gromadzka

Służba Rolna, No, ale na ten temat rozmawia nasz sprawozdawca

z kierownikiem Okręgowej Spółdzielni Mleczarskiej w Łobżenicy

- inż. Stanisławem Kubitem oraz kierownikiem Spółdzielni w Nakle

- Józefem Grochałą.